



# The Holy See

---

## PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO WSPÓLNOTY KOLEGIUM PENITENCJARZY WATYKAŃSKICH

*Sala Konsystorska  
Czwartek, 24 października 2024 r.*

**[Multimedia]**

---

*Drodzy Bracia i Siostry, Eminencjo, dzień dobry!*

Pozdrawiam ojca Vincenzo Cosattiego i was wszystkich. Cieszę się, że mogę się z wami spotkać z okazji 250. rocznicy powierzenia *Braciom Mniejszym Konwentualnym* posługi szafarzy sakramentu pokuty i pojednania w Bazylice św. Piotra (por. Klemens XIV, Motu proprio *Miserator Dominus*, 10 sierpnia 1774 r.). Klemens XIV uczynił to, być może jako jedną z tych dobrych rzeczy jakie zrobił. Ale, biedaczek, inne zrobił z inspiracji tego waszego współbrata, Bontempiego, który, jak sądzę, wciąż jest w piekle [śmiech], ale nie jestem pewien. Kiedy zmarł Klemens XIV, Bontempi schronił się w ambasadzie hiszpańskiej, gdyż się bał. Po kilku miesiącach, gdy zapanował pokój, udał się do Generała i powiedział mu: „Ojcze Generale, przynoszę tu trzy bulle. [W zamian proszę] po pierwsze, abym miał pieniądze – franciszkańskie! Po drugie, abym mógł żyć poza wspólnotą, a po trzecie, abym mógł podróżować, gdziekolwiek zechcę”. A Generał, mądry franciszkanin konwentualny, przyjął Bulle: „Ale, drogi mój, brakuje jednej” – „Której, Ojcze?”. „Tej, która zapewnia zbawienie twojej duszy!”. Jest to historyczne, ponieważ oszukał Papieża Ganganellego we wszystkich tych sprawach. Bontempi był przebiegły!

Każdego dnia, Bazylikę Świętego Piotra odwiedza ponad czterdzieści tysięcy osób, każdego dnia! Wiele z nich przyjeżdża z daleka i musi zmierzyć się z podróżą, kosztami i długimi kolejkami, aby się do niej dotrzeć; inni przyjeżdżają jako turyści, większość. Ale wiele z nich przybywa, żeby pomodlić się przy grobie Pierwszego z Apostołów, aby umocnić swoją wiarę i komunie z Kościołem, oraz powierzyć Panu Bogu drogie im intencje lub uzyskać zwolnienie ze ślubów, które złożyli. Inni, należący także do różnych wyznań, wchodzą do niej „jako turyści”, przyciągnięci

pięknem, historią, zafascynowani sztuką. Ale w każdym jest, świadome lub nieświadome, jedno wielkie poszukiwanie: poszukiwanie Boga, Piękną i odwiecznego Dobra, którego pragnienie żyje i pulsuje w każdym sercu mężczyzny i kobiety żyjących na tym świecie. Pragnienie Boga.

A wasza obecność w tym kontekście jest ważna. Dla wiernych i pielgrzymów, ponieważ pozwala im spotkać Pana miłosierdzia w sakramencie pojednania. Drodzy, proszę przebaczać wszystko, wszystko. Proszę to czynić zawsze: przebaczać wszystko! My jesteśmy od przebaczenia, ktoś inny będzie od kłótni! I dla wszystkich innych [jest ważna], ponieważ jest dla nich świadectwem, że Kościół przyjmuje ich przede wszystkim jako wspólnotę zbawionych, tych, którym przebaczone, którzy wierzą, mają nadzieję i miłują, w świetle i z mocą czułości Boga. Zatrzymajmy się zatem na chwilę, aby zastanowić się nad posługą, którą wypełniacie, podkreślając trzy szczególne aspekty: *pokorę, słuchanie i miłosierdzie*.

Po pierwsze: *pokora*. Uczy nas jej Apostoł Piotr, uczeń, któremu przebaczone, który doszedł do tego, że przelał swoją krew ponosząc śmierć męczeńską dopiero po tym, jak pokornie zapłakał z powodu swoich grzechów (*Łk 22, 56-62*). Przypomina on nam, że każdy Apostoł – i każdy Penitencjarz – nosi w glinianym naczyniu skarb łaski, której udziela, „aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” (*2 Kor 4, 7*). Dlatego, drodzy bracia, aby być dobrymi spowiednikami, „wpierw sami jako penitenci szukamy przebaczenia” (Bulla *Misericordiae Vultus*, 17), szerząc pod imponującymi sklepieniami Bazyliki Watykańskiej woń pokornej modlitwy, która błaga i wyprasza zmiłowanie.

Po drugie: *słuchanie*, wszystkich, a zwłaszcza młodych i maluczkich. Takie jest świadectwo Piotra jako pasterza, który podąża pośród swojej owczarni i wzrasta w słuchaniu Ducha poprzez głos swoich braci (*Dz 10, 34-48*). Słuchanie, to w gruncie rzeczy nie tylko słyszenie tego, co ludzie mówią, lecz przede wszystkim przyjmowanie ich słów jako daru od Boga dla swojego nawrócenia, pokornie, jak glina w rękach garncarza (por. *Iz 64, 7*). W tym względzie dobrze będzie, jeśli nigdy nie zapomnimy, że „prawdziwie słuchając brata w czasie spowiedzi sakramentalnej słuchamy samego Jezusa, ubogiego i pokornego [...] stajemy się słuchaczami Słowa” (*Przemówienie do uczestników Kursu na temat Forum Wewnętrzznego, zorganizowanego przez Penitencjarę Apostolską, 9 marca 2018 r.*), i że tylko w ten sposób możemy mieć nadzieję, iż oddamy mu największą przysługę: że doprowadzimy go „do nawiązania kontaktu z Jezusem” (*tamże*). Słuchać, mniej pytać; proszę nie być psychiatrą: proszę słuchać, zawsze słuchać, z łagodnością. A kiedy widzisz, że jest penitent, który zaczyna mieć pewne trudności, ponieważ się wstydzi, trzeba powiedzieć „zrozumiałem”; nic nie rozumiałem, ale zrozumiałem; Bóg rozumiał i to jest ważne. Nauczył mnie tego wielki Kardynał Penitencjarz: „Zrozumiałem”, Pan Bóg rozumiał. Ale proszę nie być psychiatrą, im mniej mówisz, tym lepiej: słuchaj, pocieszaj i przebaczaj. Jesteś tam po to, aby przebaczać!

Wreszcie po trzecie: *miłosierdzie*. Ważne, abyśmy jako szafarze Bożego przebaczenia byli „mężami miłosierdzia”, ludźmi słonecznymi, szczodrymi, gotowymi do zrozumienia i pocieszenia,

w słowach i postawach. Również tutaj Piotr jest dla nas wzorem, z jego przemówieniami przesiąkniętymi przebaczeniem (por. Dz 3, 12-20). Spowiednik – gliniane naczynie, jak powiedzieliśmy – ma tylko jedyne lekarstwo, które może wylać na rany swoich braci i siostr: Boże miłosierdzie. Oto owe trzy przymioty Boga: bliskość, miłosierdzie i współczucie. Spowiednik musi być bliski, miłosierny i współczujący. Kiedy spowiednik zaczyna pytać... Nie, stajesz się psychiatrą, proszę przestań. Tego uczył św. Leopold Mandić, który lubił powtarzać: „Dlaczego mamy jeszcze bardziej upokarzać dusze, które przychodzą, żeby paść do naszych stóp? Czyż nie są już wystarczająco upokorzone? Czy Jezus upokorzył celnika, cudzołożnicę, Magdalenę?”. I dodawał: „A jeśli Pan Bóg wypomniałby mi, że jestem zbyt łagodny, mógłbym Mu powiedzieć: «Panie dobroduszny, Ty dałeś mi ten zły przykład, umierając na krzyżu za dusze, powodowany Waszą Bożą miłością»” (por. Lorenzo da Fara, *Leopoldo Mandic. L'umanità la santità*, Velar, 1989). Niech Pan da nam łaskę by móc powtarzać te same słowa!

Kilka razy opowiadałem historię pewnego kapucyna, który jest spowiednikiem w Buenos Aires – nie wiem, czy wam o tym mówiłem – kreowałem go Kardynałem, nie tym razem, innym. Ma 96 lat i nadal chodzi spowiadać; ja też do niego chodziłem, on wszystko przebacza! Pewnego razu przyszedł mi powiedzieć, że boi się przebaczać zbyt wiele. „A co ty robisz?”, odrzekłem mu. „Idę przed oblicze Pana: Panie, przebaczysz mi? Wybacz mi, przebaczyłem zbyt wiele! Ale uważaj, to Ty dałeś mi zły przykład!”. Zawsze przebaczaj, wszystko i bez pytania o wiele rzeczy. A jeśli nie rozumiem? Bóg rozumie, ty idź dalej! Niech [penitencji] odczuwają miłosierdzie.

Drodzy bracia, dziękuję wam za waszą posługę, za waszą wytrwałość, sumienność i cierpliwość, za waszą wierność! Mój spowiednik zmarł kilka miesięcy temu, chodzę do spowiedzi do was, u Świętego Piotra. Dobrze to robicie! Dziękuję za to, że w sercu Kościoła jesteście szafarzami sakramentalnej obecności Boga-Miłości. I tak właśnie kontynuujcie waszą posługę: w *pokorze – ja jestem gorszy od ciebie; słuchając, a nie tyle zadając pytania; i z miłosierdziem*.

Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. I za każdym razem, gdy przyjdę do was, przebacz mi, to się rozumie.